JOANNA RULIKOWSKA-OLLIER

ur. 1931

Miejsce i czas wydarzeń	Mełgiew, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	pałac w Mełgwi-Podzamczu, rodzina Rulikowskich, projekt Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Witrualna podróż w czasie

Wnętrze i zabudowania pałacu w Mełgwi-Podzamczu

Były dwa piętra. Na dole był kredens, jadalnia, mały salonik, duży salon, salon myśliwski zdaje się tak nazywało, pokój bilardowy, który był biblioteką i oranżeria. Ten dom jest opisany bardzo dokładnie w pracy takiego Michael Noble. To jest historyk australijski, który bardzo interesuje się naszą rodziną. Tam są plany domu i opis wszystkich pokoi. Na górze –z tyłu był długi hol i pokój, tak zwany telefoniczny i gabinet mojego ojca. Pokój telefoniczny to tam tylko był stół i telefon. Na ścianie taka drewniana skrzynka [wisiała]. Ten hol był zupełnie przerobiony. Jak rodzice wprowadzili się to tam były tylko takie małe schodki na górę, a rodzice przebudowali front i położyli podwójną klatkę schodową, bardzo ładną, cały hol był zupełnie zmieniony.

Na piętrze był długi korytarz, prawie przez cały budynek i były podwójne schody, które nie prowadziły do niczego, tylko do takiego płaskiego kawałka. Ojciec prawdopodobnie zawsze chciał rozbudować [poddasze]. Z tego korytarza było wejście –był pokój gościnny nad gabinetem ojca, z drugiej strony była sypialnia moich rodziców z łazienką, potem korytarzyk prowadził do dużej łazienki, która była niestety przechodnim pokojem. Trzeba było z dwóch stron zamykać drzwi. Potem był ten duży korytarz i od niego była moja sypialnia, sypialnia Mirci Modzelewskiej, od której [był] mały pokoik, gdzie w czasie wony moja nauczycielka mieszkała. I dalej były właściwie pokoje niegdyś gościnne, raz, dwa, trzy. W czasie wojny mieszkał tam administrator, Niemcy wymagali, żeby ojciec, miał młodszego pomocnika, ponieważ był już bardzo stary. I na początku był to pan Marian Ogniski, z którym ojciec się nie zgadzał i to się zrobiło całkiem nieprzyjemne i w końcu jakoś pozbyli się jego. Pan Fijałkowski, ziemianin z Kujawskiego z żoną i córką wprowadzili się do tych dwóch pokoi. W tym trzecim wkrótce zamieszkały dzieci dalszej krewnej, których ojciec został zamordowany na Majdanku. Ich matka była w Warszawie, ale tych dwoje dzieci z własną guwernantką tam mieszkali.

Nad oficyną jest górka, [tam były] pokoiki. Spiżarnia była na dole. I zdaje się, że kucharka tam spała. Dalej była kuchnia, [dalej] były kurniki, pralnia i chlewnia dla świń, która dochodziła do stawu i świnie miały taki odgrodzony kawałek ziemi, który zwykle był błotnisty i ogrodzenie sięgało do stawu tak, że te świnie mogły się w stawie kąpać, tarzać w tym błocie. To były szczęśliwe świnie. W osobnym budyneczku był kurnik i było trochę kaczek, oczywiście na stawie, trochę gęsi, ale nie dużo. Tam był jeszcze warsztat, skóry się tam oczyszczało. Po angielsku to się mówi „tannery"[garbarnia], ale nie wiem jak po polsku. I też tam był skład drzewa pod dachem, żeby było suche. Tam jeszcze był motor, który pompował wodę, bo było wspaniałe Źródło Krasowe na końcu tego stawu. Woda z tego źródła szła do wszystkich stawów i była prowadzona do domu i tam była pompa, która zawsze o szóstej po południu przez pół godziny pracowała. Ojciec lubił tam chodzić. Ojciec powinien być inżynierem, bo strasznie lubił maszyny. Pamiętam, że na motorze było napisane „Birmingham" W ten sposób woda była doprowadzana do domu. Oczywiście w kranach była zimna i gorąca. Nad piecem kuchennym był taki zbiornik, gdzie woda była ogrzewana i to niestety zdaje się, że teraz jest zupełnie zniszczone.

Data i miejsce nagrania	2012-06-28, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Anna Stelmach
Redakcja	Dagmara Spodar
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"